

Znaleźć odpowiednią rasę

czyli porady hodowlane Artura Kaszyńskiego, doradcy hodowlano-żywniowego z Biomin Polska

Dlaczego jedna rasa bydła jest popularna w danym państwie a inna nie, dotychczas uzależnione było od względów historycznych, a czasami decyzji politycznych. W Polsce historyczna CB decyzjami odgórnymi została zastąpiona przez HF, a Holandia, USA i Kanada stały się ośrodkami wyśrubowanej produkcji mleka od krów HF. Wyśrubowanej i niełatwej ekonomicznie, z niewielkim zyskiem z jednego litra mleka, a za to z rosnącym ryzykiem, pracochłonnością i kosztami. Obserwujemy teraz, co jest bardzo ciekawe i pouczające, jak zbiorowa inteligencja producentów mleka – w zasadzie na całym świecie – szuka sposobów na obniżenie ryzyka, pracochłonności i kosztów. I jeśli dziesiątki tysięcy gospodarstw, po głębokim przemyśleniu problemu, a niekiedy wypróbowaniu alternatywnych kierunków hodowlanych, dokonuje podobnego wyboru, to sytuacja taka musi coś znaczyć. Tym wyborem jest produkcja mleczno-mięsna, w którym wiodącą, a moim zdaniem najlepszą rasą jest **fleckvieh**.

Nie jestem w tej opinii osamotniony. Fleckvieh (czytaj: flekwi) jest drugą co do ilości zwierząt (po HF) rasą krów mlecznych na świecie i jej udział w tej populacji systematycznie rośnie. I co najciekawsze, rośnie najszybciej w ... no właśnie, w kraju gdzie o krowach wiedzą być może najwięcej – w Holandii. Dziwne tylko w pierwszej chwili, bo jeśli odrzucić przyzwyczajenia, to od kogo można oczekiwać najbardziej przemyślanych decyzji, jak nie od ekspertów w produkcji mleka.

Fleckvieh cechuje się dobrym zdrowiem, umiarkowanymi wymaganiami żywieniowymi, a jednocześnie dobrą i bardzo dobrą produkcją mleka i mięsa. Jest wynikiem niemal stuletniej pracy hodowlanej, nastawionej na hodowlę zwierząt wysokowydajnych, ale mało kłopotliwych. Efekt: najwyższa zdrowotność wymienia, bardzo łatwe wycielenia, możliwość krzyżowania z HF i rasami mięsnymi, duża tolerancja na gorszą paszę. Przykładowo w Niemczech, gdzie krów fleckvieh jest więcej niż holsztynofryzów, średnia produkcja mleka krów fleckvieh objętych kontrolą użyteczności to 6852 kg mleka, przy 4,14% tłuszczu i 3,49% białka, chociaż lepsi hodowcy z łatwością uzyskują 8500 litrów w laktacji i więcej. Nie w litrach jednak jest klucz do sukcesu. Liczy się też zapłata uzyskiwana w ubojni z powodu dobrej mięsności (znacznie wyższa niż dla HF), a także dłuższa żywotność, małe wydatki na obsługę weterynaryjną, niższe koszty paszy, wspianała łatwość wycieleń i niskie zużycie nasienia.

To właśnie urzekło Holendrów: jedynie co 15-te u pierwiastek a co 25-te u krów wycielenie wymaga asysty, ilość komórek somatycznych na poziomie 50 – 55 tysięcy, mniejsze rachunki za koncentraty i mniej powtórek. A co najważniejsze, zawsze lepsza cena za buhajka lub jałówkę, i to o kilkadziesiąt euro.

Przełomem w Holandii były badania przeprowadzone przez jeden z uniwersytetów w zakresie ekonomiki produkcji mleka, z których wynikało, że najbardziej opłacalna jest hodowla fleckvieh. Z kolei Holenderskie Centrum Zdrowotności Wymienia również zaliczyło gospodarstwa fleckvieh do czołówek w tym aspekcie.

Dlaczego oglądam się na Holandię? Bo na kogoś trzeba, a przy produkcji mleka jest to jak najbardziej logiczny wybór. Można też na innych, na przykład na Rosję. Tworzące się nowoczesne gospodarstwa hodowlane oparte na wiedzy i ekonomicie ściągają dziesiątkami tysięcy fleckvieh z Niemiec. Na Czechów może? Ich bydło „pstrokate” (czeska nazwa dla fleckvieh) powoli staje się sławne, gdyż wytężoną pracą hodowlaną nasi południowi sąsiedzi gonią niemiecki wzorzec.

Ponieważ zmiany na rynku wołowiny będą korzystne dla właścicieli bydła o lepszej mięsności, wydaje się, że nadeszła pora bliższego przedstawienia bydła fleckvieh naszym hodowcom. A jako że Polska nie jest samotną wyspą na mapie hodowlanej świata, jest pewne, że fleckvieh stanie się trwałym elementem naszego krajobrazu. Na początku zdecydują się liderzy, a za nimi pójda inni. W kolejnym artykule chciałbym lepiej omówić mięsność zwierząt fleckvieh, oraz podać bliższe informacje o utrzymaniu krów i buhajków tej rasy. Będzie też więcej liczb. Na koniec przekażę spostrzeżenia kilku hodowców, którzy już hodują fleckvieh w Polsce.

Artur Kaszyński